

BIULETYN PRZEWODNICKI 122/2025

**ODDZIAŁ KUJAWSKI PTTK WE WŁOCŁAWKU
NUMER SPECJALNY**

poświęcony Pamięci Henryka Wawrzyniaka,
Osoby szczególnie zasłużonej dla naszego Oddziału,
Członkowi Honorowemu PTTK



Henryk Wawrzyniak 1928 - 2024

*Nie wszystek umrę, wiele ze mnie pozostanie
tu - poza grobem...*

Horacy



Słowo od pełniącego obowiązki Redaktora

Kolejny specjalny numer "Biuletynu Przewodnickiego" poświęcony jest w całości **śp. Henrykowi Wawrzyniakowi** (1928-2024), Osobie szczególnie zasłużonej dla naszego Oddziału PTTK, Członkowi Honorowemu Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego, przewodnikowi, instruktorowi krajoznawstwa, autorowi wielu odczytów i artykułów.

Henryk Wawrzyniak dożył sędziwego wieku i prawie do końca swego życia zachował sprawność umysłu, interesował się różnymi dziedzinami, ale przede wszystkim historią. W "Biuletynie Przewodnickim" opublikował wiele artykułów, współpracował ze śp. Andrzejem Szczepańskim, założycielem i redaktorem tego pisma, pozyskiwał fundusze na wydawanie, przeznaczał również na ten cel własne pieniądze. Cieszył się, że po śmierci Andrzeja "Biuletyn" nie przestanie istnieć, miał nadzieję, że będzie mógł - póki starczy życia i sił - w nim jeszcze publikować. Niestety, życia już nie starczyło... Odszedł 16 marca 2024 r.

Przedstawiamy sylwetkę Henryka oraz wspomnienia dotyczące Jego Osoby, wspomnienia tych, którzy Go znali, przyjaźnili się z Nim i chcieli się swymi wspomnieniami na łamach "Biuletynu" podzielić. Zamieszczamy również Jego artykuł o Janie Zamoyskim, tekst, na którego publikacji szczególnie Mu zależało.

Henryk Wasilewski





Pożegnanie śp. Henryka Wawrzyniaka

na cmentarzu komunalnym przy ul. Chopina
we Włocławku,
20 marca 2024 r.

Non omnis moriar...

Nie wszystkim umrę, wiele ze mnie pozostanie

tu - poza grobem...

Te znane słowa z wiersza Horacego budziły i budzą głębszą refleksję dotyczącą naszego istnienia. Każdy z nas kiedyś odejdzie, nasza ziemská wędrówka jest przecież ograniczona w czasie. Ludzie wierzący widzą jej dalszy ciąg na "tamtym świecie", w wieczności, inni szukają sensu swej egzystencji przede wszystkim w doczesności. Jednak chyba wszyscy - w większym lub mniejszym stopniu - zadają sobie pytanie: Co po mnie tu pozostanie, kiedy mnie już tu nie będzie?

**Dziś rozważamy sens tych słów,
żegnając naszego Przyjaciela - Świętej Pamięci Henryka Wawrzyniaka.**

Henryk Wawrzyniak urodził się 28 grudnia 1928 r. w Kruszynach, niedaleko Brodnicy. W 1938 r. jego rodzina przeprowadziła się do Torunia. W grodzie Kopernika skończył szkołę powszechną, szkołę średnią, a także studia na Wydziale Matematyki, Fizyki i Chemii Uniwersytetu Mikołaja Kopernika - uzyskując stopień magistra filozofii w zakresie chemii. W 1951 r. ożenił się z Danutą Gajdamowicz. W związku z obowiązującym wówczas nakazem pracy przyjechali do Włocławka - i to miasto stało się odtąd ich miejscem na ziemi (choć do Torunia Henryk zawsze chętnie wracał wspomnieniami, a pod koniec życia nawet te wspomnienia zapisywał). We Włocławku przez ponad 40 lat pracował w Kujawskich Zakładach Koncentratów Spożywczych, pełniąc tam szereg odpowiedzialnych funkcji, a praca w tej fabryce stała się, jak przyznawał, Jego "pasją życiową" i swoistą przygodą - szczególnie chodziło o doskonalenie polskiej produkcji waniliny. Jako uczestnik prac naukowo-badawczych, dokonań nowatorsko-racjonalizatorskich uczestniczył w sympozjach naukowych, w tym w dwóch międzynarodowych.

Z wykształcenia chemik, okazał się świetnym humanistą, był człowiekiem odczytanym, zainteresowanym historią, zbierającym różne historyczne ciekawostki, którymi dzielił się ze swoimi przyjaciółmi i kolegami. Dbał o poprawność i piękno języka polskiego, znał też doskonale język niemiecki (był tłumaczem przysięgłym), chętnie cytował łacińskie sentencje.



Blisko 70 lat działał w Polskim Towarzystwie Turystyczno-Krajoznawczym. W Oddziale Kujawskim PTTK we Włocławku pełnił szereg funkcji, m.in. był przewodniczącym Komisji Turystyki Kajakarzy i organizował wyprawy włocławskich wodniaków na tereny Polski północnej; pełnił też funkcje w Zarządzie Oddziału Kujawskiego - sekretarza, wiceprezesa, a nawet krótko obowiązki prezesa; był też wiceprezesem i prezesem Oddziałowej Komisji Rewizyjnej. Od lat dziewięćdziesiątych ubiegłego stulecia szczególnie aktywny w kole przewodników - przede wszystkim jako autor wspaniałych prelekcji dotyczących podróży po różnych krajach Europy (odbył ze swoją żoną Danutą, zmarłą w 2015 r., wiele takich podróży, w czasie których zrobił setki slajdów - ilustrował nimi swoje barwne opowieści). Prelekcje wygłaszał nie tylko na zebraniach przewodnickich. Na oddzielną opowieść zasługuje bogaty dorobek publicystyczny Henryka Wawrzyniaka, liczne artykuły w redagowanym przez Andrzeja Szczepańskiego (niestety, już też świętej pamięci) "Biuletynie Przewodnickim". Wielokrotnie, także w ostatnim czasie, wspierał też finansowo wydawanie tej publikacji. **Za swą bogatą działalność turystyczną i krajoznawczą Henryk Wawrzyniak został wyróżniony najwyższą godnością, jaką może przyznać PTTK - został Członkiem Honorowym Towarzystwa.**

Drogi Henryku, Drogi mój Imienniku, żegnam Cię w imieniu naszej petetekowskiej RODZINY. Chcieliśmy się jeszcze z Tobą zobaczyć, odwiedzić Cię... Niestety – już nie zdążyliśmy... Śmierć zawsze przychodzi nie w porę... Żegnamy Cię dziś ze smutkiem, bo pożegnania są zawsze smutne, ale cieszymy się, że z nami byłeś, że mogliśmy słuchać Twoich wspomnień, korzystać z Twojego bogatego doświadczenia, cieszyć się Twoją przyjaźnią.

Twoje życie było długie i twórcze, niemal do samego końca. Można chyba powiedzieć: było spełnione. Nie wszystek umarłeś, bo będziesz żył w swoich dokonaniach i w naszej pamięci.

Spoczywaj w pokoju!

W imieniu Koleżanek i Kolegów
z Oddziału Kujawskiego PTTK
we Włocławku -

Henryk Wasilewski





Pozostawiłeś nam wiele swoich śladów

- Wspomnienie o Henryku Wawrzyniaku

***"Nie idź tam, gdzie prowadzi ścieżka.
Idź tam, gdzie jej nie ma i pozostaw
swój ślad."***

Ralph Waldo Emerson

Henryka jako starszego Kolegę miałem okazję poznać w latach siedemdziesiątych, kiedy to działał aktywnie w Komisji Rewizyjnej Oddziału Kujawskiego Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego we Włocławku, a moja skromna osoba została wybrana na członka Komisji Rewizyjnej tego oddziału. Dla młodszego kolegi był zawsze człowiekiem otwartym, gotowym do pomocy, zarówno w zawiłościach prawnych, organizacyjnych, turystycznych, jak i życiowych. Był szczególnie pasjonatem turystyki kajakowej oraz poznawania świata, popularyzatorem turystyki i krajoznawstwa. Do końca, pomimo wieku i kłopotów zdrowotnych, finansował i był autorem licznych publikacji w „Biuletynie Przewodnickim”, jego materiały historyczne i reportaże z wielu podróży w kraju i na świecie zawsze zaciekały słuchaczy, przyczyniały się do rozwoju ich pasji poznawczych.

Pozostawił po sobie trwały ślad w poszczególnych strukturach organizacyjnych Oddziału Kujawskiego PTTK we Włocławku jako członek Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego od 1956 roku i jego Koła Przewodników. Współzałożyciel i realizator utworzenia Włocławskiego Klubu Wodniaków PTTK, którego był prezesem w latach 1960–1963. Pełnił szereg funkcji we władzach Oddziału: sekretarza Zarządu w latach 1963–1964 i wiceprezesa Zarządu w latach 1965–1969, członka Komisji Rewizyjnej Oddziału w latach 1972–2001 oraz jej wiceprezesa w latach 1970–1971 i prezesa w latach 1972–1997. Przez wiele lat pełnił funkcję przewodniczącego zjazdów Oddziału.

W latach dziewięćdziesiątych XX w., a także później - aż do 2018 r. - zaangażowany w działalność Koła Przewodników Oddziału Kujawskiego PTTK oraz Uniwersytetu III Wieku i Polskiego Towarzystwa Geograficznego (był jego członkiem), dla których przygotowywał i wygłaszał prelekcje, wykłady i odczyty o najpiękniejszych i najciekawszych zakątkach Europy, a także na tematy zabytków kultury, walorów krajoznawczych i turystycznych oraz znanych ludzi regionu.

W dowód uznania za całokształt działalności Kolegi Henryka Wawrzyniaka Zarząd Oddziału Kujawskiego PTTK we Włocławku wystąpił z wnioskiem do Zjazdu PTTK o nadanie Mu zaszczytnego tytułu Członka Honorowego Polskiego Towarzystwa



Turystyczno-Krajoznawczego, który otrzymał /leg. Nr 425/ 3.12.2022 r.

Miałem zaszczyt 20.01.2023 r., w gronie Koleżanek i Kolegów oraz przedstawiciela ZG PTTK, wręczyć osobiście Koledze Henrykowi zaszczytne wyróżnienie Członka Honorowego naszego Towarzystwa. Należy wspomnieć, że to nie jedyne wyróżnienie, które otrzymał. Został odznaczony między innymi: Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Złotym Krzyżem Zasługi, Odznaką Honorową „Za Zasługi dla Turystyki”, Złotą Odznaką Honorową NOT, Złotą Odznaką „Za Zasługi dla Województwa Włocławskiego”, Złotą Honorową Odznaką PTTK.

16 marca 2024 r. Henryk przeszedł kontynuować swoją pasję na niebiańskich szlakach...

Pozostawiłeś po Sobie dla nas wiele wspaniałych śladów.

CZEŚĆ TWOJEJ PAMIĘCI!

Andrzej Tyrjan

Prezes Oddziału Kujawskiego
Polskiego Towarzystwa
Turystyczno-Krajoznawczego
we Włocławku





O Henryku Wawrzyniaku wspomnień kilka

Jak zapewne większość Jego znajomych i przyjaciół, nie mogę sobie przypomnieć, kiedy pierwszy raz spotkałem na mojej turystycznej drodze nieodżałowanej pamięci Henryka. Wydaje mi się, że mogło to mieć miejsce w połowie lat siedemdziesiątych ubiegłego wieku, na którymś z konkursów krajoznawczych, a może na prowadzonej przez Niego prelekcji. Pamiętam za to doskonale postać eleganckiego, może nawet trochę staromodnego jak dla mnie podówczas, starszego Pana, wokół którego już wtedy zauważyłem aurę powagi i żelaznej konsekwencji. Jego sposób posługiwania się piękną polszczyzną przykuwał uwagę słuchaczy, a erudycja i klarowność wywodu świadczyły o mistrzostwie formy służącej przekazywaniu przemysłanych treści.

Przez wiele lat nasze drogi wielokrotnie się przecinały na imprezach turystycznych i wspólnych pracach w Komisji Rewizyjnej Oddziału Kujawskiego PTTK. Bliższy, a z czasem mam śmiałość twierdzić koleżeński, poziom relacji nastąpił po jednym z posiedzeń, kiedy to przypadkowo zamieniliśmy się płaszcami. Wizyta w mieszkaniu Państwa Wawrzyniaków, której celem miało być jedynie naprawienie skutków pomyłki, była pierwszą z jakże wielu następnych. Przypadkowe i zabawne, a jak dzisiaj oceniam szczęśliwe zdarzenie zaowocowało zaszczytem wieloletniej znajomości, którą Henryk podniósł do poziomu przyjaźni, zaliczając mnie do grona "kochanych chłopaków". To serdeczne określenie stanowiło dla wszystkich tak nazwanych powód do dumy i dowód Henrykowej nobilitacji.

W kontaktach z Henrykiem nie było przypadkowości. Jako człowiek o umyśle ścisłym i analitycznym nie lubił "jałowego babulenia" (to Jego określenie), więc każde spotkanie rozpoczynało się od omówienia tego, co miał na warsztacie albo wymiany poglądów na niezwykle szerokie zazwyczaj spektrum interesujących Go tematów. Dopiero później, o ile zostawało jeszcze trochę czasu, rozmowa nabierała bardziej luźnego charakteru. Ponieważ bezpośrednio kontakty, Jego zdaniem, nie miały należytej częstotliwości, bardzo pielęgnował zamierającą w dzisiejszych czasach sztukę



korespondencji. Jego listy nawiązujące do klasyki epistolarnej to pisane własnoręcznie perełki stylu i wyszukanej formy. Często mawiał, że bylejakość i powierzchowność używana w nowych narzędziach komunikacji raz i Go, a nawet irytuje. To jak zwracamy się do odbiorcy przekazywanych treści, świadczy nie tylko o naszym stosunku do niego, ale również o nas.

Na koniec pragnę wspomnieć o pouczającym doświadczeniu, jakim były dla mnie nasze intensywne kontakty w ostatnich latach życia Henryka. Podczas współpracy w redagowaniu Jego artykułów oraz "Kroniki Rodziny Wawrzyniaków", o którą to współpracę mnie prosił, miałem okazję poznać Jego biografię i warsztat badawczy. Zaskoczony byłem starannością i dokładnością prowadzonej od wczesnej młodości dokumentacji. Poznałem, chociaż przyznam bez głębszego zrozumienia, Jego osiągnięcia wynalazcze w zakresie doskonalenia produkcji waniliny oraz prześledziłem ścieżkę bogatej kariery zawodowej. Wiedzę o Jego działalności krajoznawczo-turystycznej wzbogaciłem o nieznane mi istotne fakty i osiągnięcia.

Myślę, że nie popełnię nietaktu ujawniając fakt prowadzenia przez nas rozmów na tematy egzystencjalne. Ich "rzeźbienie", jak to Henryk określał, stało się spontanicznym elementem spotkań. Nie zawsze i nie we wszystkim do końca się zgadzaliśmy, ale były to zazwyczaj drobiazgi i szczegóły dotyczące rozwiązań zmierzających do wspólnie akceptowanych celów. Świętej Pamięci Henryk świadomie i ze spokojem przygotowywał się, ufając woli Najwyższego, do przejścia na "niebieskie szlaki". Swoją aktywność twórczą kontynuował jednak z pasją do ostatnich chwil życia, wzbudzając nasz podziw i jeszcze większy szacunek.

CZEŚĆ JEGO PAMIĘCI!

Paweł Śliwiński
Dobrzyń nad Wisłą





Mój Imiennik i Przyjaciel.

Henryk Wawrzyniak w moich wspomnieniach

Nie pamiętam, kiedy poznałem Henryka Wawrzyniaka, zapewne wtedy, gdy zaczęła się moja przygoda z PTTK we Włocławku, a więc dawno, na początku lat dziewięćdziesiątych ubiegłego wieku. Był przecież z naszym oddziale osobą znaną, pojawiał się na zebraniach, rozmaitych petetekowskich spotkaniach. Pamiętam, gdy mnie odwiedził w moim domu, przyjechał samochodem, który zaparkował gdzieś na ulicy, kilkadziesiąt metrów od mojej bramy. Może bliżej nie znalazł miejsca (choć wtedy samochodów na mojej ulicy parkowano znacznie mniej niż teraz), a może pomylił numer domu, wcześniej tu przecież nie przyjeżdżał. Był wtedy starszym panem, ale jeszcze w pełni sprawnym fizycznie. Rozmawialiśmy dość długo na różne tematy. Odwiedził mnie chyba pod jakimś pretekstem, ale myślę, że chciał mnie bliżej poznać, sprawdzić czy warto nawiązać ze mną bliższą znajomość. W środowisku turystycznym Włocławka już mnie wtedy trochę znano, pracowałem jako nauczyciel w liceum, chodziłem z młodzieżą na rajdy, jeździłem na wycieczki, przygotowywałem uczniów do konkursów związanych z krajoznawstwem, pisałem artykuły do czasopism, ale to, zdaje się, Henrykowi nie wystarczało. Traktował ludzi przyjaźnie, serdecznie, jednak – do czasu - z pewnym dystansem. Chyba ten swoisty "egzamin" u niego zdałem, bo zaczął mnie zapraszać do siebie. Przez wiele lat, przynajmniej kilka razy w roku, odwiedzałem Go w Jego mieszkaniu przy ul. Jagiellońskiej. Z czasem zaproponował, byśmy byli, mimo dużej różnicy wieku (ponad 30 lat), po imieniu. Przyjąłem tę propozycję jako wyróżnienie. Miło wspominam te odwiedziny, siedzieliśmy przy Jego biurku, pijąc kawę i jedząc ciastka (kawę i ciastka podawała Pani Danusia, żona Henryka) i rozmawialiśmy na różne tematy, ale zazwyczaj Henryk opowiadał o swojej pracy, o podróżach, o zwiedzaniu świata. Przed wyjściem zostawałem obdarowywany przygotowanymi specjalnie dla mnie wycinkami z czasopism (artykuły, zazwyczaj o tematyce kulturalnej i historycznej, rozmaite ciekawostki). Po śmierci żony (Pani Danusia odeszła w 2015 roku), kiedy został sam, te moje wizyty szczególnie go cieszyły, nazywał mnie "kochanym chłopakiem" (to ponoć najwyższy stopień Jego uznania i potwierdzenie przyjaźni). Sceneria nieco się zmieniła. Zapraszał mnie do dużego pokoju, siadaliśmy przy ławie - i jak dawniej przy kawie i ciastkach (częstował berlińską kawą, Jego zdaniem najlepszą) miło gawędziliśmy. Później czasami towarzyszyła nam Pani Hania, z którą po śmierci żony bardzo się zaprzyjaźnił. Gdy już był fizycznie niezbyt sprawny, robieniem kawy zajmowałem się ja. Opowiadał mi o swoich przeżyciach w czasie wojny, o swoich rodzicach, zwłaszcza o swojej mamie, o Toruniu, gdzie przeżył swoje dzieciństwo i młodość. Spisywał te swoje wspomnienia, chciał je pozostawić przede wszystkim dla najbliższych - dla syna i wnuka, z którego był szczególnie dumny, czytał mi ich fragmenty. W pisaniu starał się być perfekcyjny, zastanawiał się nawet nad drobnymi sprawami dotyczącymi poprawności językowej czy ortografii. Z czasem stałem się Jego konsultantem w tej dziedzinie, wiele razy telefonował do mnie, niekiedy późnym wieczorem, by skonsultować jakiś polonistyczny problem. Podkreślał, że w tej dziedzinie jestem dla niego autorytetem i moja opinia jest rozstrzygająca (oczywiście przesadzał, ale taki komplement cieszył). Gdy mnie nie zastał, rozmawiał z moją Mamą, wielokrotnie te rozmowy wspominał jako szczególnie miłe (choć Mamy nigdy bezpośrednio



nie poznał). Jak dawniej przygotowywał dla mnie wycinki z czasopism i rozmaite ciekawostki, a także informacje dotyczące Jego osoby. Chciał, aby znalazły się w moim prywatnym archiwum. "U ciebie będą bezpieczne" - mówił. Zgromadziłem tych materiałów sporo, niektóre wykorzystam jako źródło do biogramu Henryka Wawrzyniaka, który zmierzam napisać do 11. tomu Włocławskiego Słownika Biograficznego. Cieszył się z drobnych upominków, z czekoladek, z fotografii (kiedyś wykonałem specjalnie dla Niego zdjęcie domu, w którym w Toruniu przeżył lata dzieciństwa).

Pamiętam Jego wspaniałe, perfekcyjnie przygotowane odczyty na zebraniach koła przewodników. Bardzo ciekawie, sugestywnie opowiadał o swoich podróżach zagranicznych (odbył ich ze swoją żoną Danutą wiele), opowieści wzbogacał pokazem slajdów. Henryk, nawet już w czasie, gdy powszechne były aparaty cyfrowe, robił zdjęcia w tradycyjny sposób i w sposób tradycyjny, za pomocą rzutnika przeźroczy, je eksponował. Nie posługiwał się komputerem, mówił, że już nie jest w stanie takich urządzeń opanować, że już mu się nie chce, swoje teksty pisał zawsze odręcznie, czytelnym, starannym pismem.

Byłem z Nim może na kilku petetekowskich wycieczkach. W przeszłości działał w PTTK bardzo aktywnie, pełnił szereg funkcji, podróżował po kraju, ale później, jako starszy pan, wolał podróże w bardziej komfortowych warunkach, czasami jeździł na organizowane przez nasz oddział mniej męczące wyprawy jednodniowe. Jedną z tych wycieczek szczególnie wspominam - zorganizowaną przez śp. niezapomnianą Helenkę Cieślak wycieczkę do Kampinoskiego Parku Narodowego. Odwiedziliśmy wtedy też warszawski kościół na Chomiczówce (znajduje się tam kaplica poświęcona osobom zasłużonym dla PTTK, wpisanym w historię tej organizacji) oraz cmentarze w Palmirach i w Laskach, a w drodze powrotnej - bazylikę w Czerwińsku.

W ostatnich latach życia mieszkał w Domu Opieki "Dęby", niedaleko Dobrego (w powiecie radziejowskim, około 40 kilometrów od Włocławka). Utrzymywaliśmy wtedy już tylko kontakt telefoniczny i listowy. Podziwiałem sprawność Jego umysłu, dobrą pamięć (miał wówczas już ponad 90 lat!), choć żartował, że lepiej pamięta co było tysiąc lat temu niż to, gdzie położył klucze. Pisał listy swoim starannym charakterem pisma, oprócz wycinków z gazet przysyłał mi swoje teksty - z prośbą o ich publikację w "Biuletynie Przewodnickim". Do tego założonego i redagowanego przez śp. Andrzeja Szczepańskiego pisma przygotował wiele artykułów. Cieszył się, że po śmierci Andrzeja przejąłem redakcję "Biuletynu", że to wspaniałe dzieło będzie miało kontynuację.

W "Dębach" poza najbliższymi odwiedzali Go Koleżanki i Koledzy z Oddziału Kujawskiego PTTK, odwiedzała Pani Hania, tam został Mu uroczyście wręczony dyplom Honorowego Członka PTTK. Nie narzekał... choć w listach trochę skarżył się na osamotnienie, nie ukrywał też, że jest coraz słabszy. Zamierzałem Go również w tym domu opieki odwiedzić, planowałem pojechać z moją Koleżanką, która chciała Henryka poznać (opowiadałem o Nim), niestety, przytłoczony pracą i trudnymi sprawami osobistymi - nie zdążyłem...

Henryk Wasilewski



Jan Zamoyski (1542-1605)

Urodził się we wsi Skokówka pod Zamościem w rodzinie Stanisława Zamoyskiego, kasztelana chełmskiego. Po kilkuletniej nauce w Krasnymstawie wyjechał na studia do Paryża (College Royal i Sorbona). Następnie pobierał nauki w słynnej szkole kalwińskiej w Strasburgu i wreszcie na uniwersytecie w Padwie. Tu uzyskał doktorat z prawa i został rektorem tej uczelni.

W 1565 r. powrócił na stałe do kraju i objął stanowisko sekretarza króla Zygmunta Augusta. Po śmierci ostatniego z Jagiellonów stał się rzecznikiem elekcji wiritim, tj. wyboru władcy przez ogół polskich feudałów. Poparł kandydaturę Henryka Walezego i brał udział w redagowaniu pacta conventa.

Podczas drugiej elekcji poparł Stefana Batorego. W 1578 r. został kanclerzem wielkim koronnym, a w 1581 r. - hetmanem wielkim koronnym. Uczestniczył we wszystkich trzech kampaniach przeciwko carowi Iwanowi IV Groźnemu, zdobywając Wieliz i Zawołocz. Brał udział w oblężeniu Połocka, Wielkich Łuków i Pskowa. Prowadził rokowania z Rosją, uwieńczone traktatem pokojowym, podpisanym w Jamie Zapolskim (1582 r.). Za żonę pojął królewską bratanicę - Gryzeldę Batorównę. Ścięcie Samuela Zborowskiego, przeciwnego mu magnata, przysporzyło hetmanowi jednak wielu przeciwników.

Po śmierci Stefana Batorego Zamoyski przeforsował kandydaturę Zygmunta III Wazy na króla polskiego. Zwycięsko odparł pod Krakowem najazd arcyksięcia austriackiego Maksymiliana, pretendenta do tronu polskiego, a w 1588 r. rozgromił pod Byczyną jego armię. W bitwie tej Maksymilian dostał się do niewoli. Jan Zamoyski prowadził politykę antyhabsburską, co spowodowało konflikt z Zygmuntem III Wazą, gorącym zwolennikiem Habsburgów i fanatycznym katolikiem.

Kontynuując antyturecką politykę Batorego, dwukrotnie podjął wyprawę nad Dunaj i narzucił księstwom naddunajskim zwierzchnictwo Rzeczypospolitej. W 1595 r. Zamoyski odparł pod Cecorą wielką armię turecko-tatarską, a w 1600 r. rozgromił pod Bukową wojska hospodara wołoskiego Michała Walecznego. W 1601 r. został wodzem wielkiej wyprawy przeciwko Szwedom w Inflantach. Kampania ta zakończyła się połowicznym sukcesem. Odzyskano wprawdzie dużą część Inflant, nie udało się jednak zdobyć Estonii i zakończyć zwycięsko wojny. Po wojnie szwedzkiej zajął się organizacją swego ogromnego majątku.

Kanclerz i hetman Jan Zamoyski założył w roku 1580 miasto Zamość na szlaku handlowym łączącym Europę zachodnią i północną z Morzem Czarnym. Gród zaprojektowany w całości i budowany w początkowej fazie przez architekta włoskiego Bernarda Moranda, wzniesiony został na planie pięcioboku nieforemnego i otoczony pierścieniem fortyfikacji bastionowych wzmocnionych siedmioma bastionami. Zamość był wzorowany na modelu miasta idealnego autorstwa Moranda i jest przykładem miasta



renesansowego końca XVI wieku.

Spośród licznych zabytków Zamościa wymienić należy ratusz z szerokimi wachlarzowymi schodami, dawną rezydencję Zamoyskich oraz kolegiatę, będącą jedną z najwspanialszych świątyń w polskiej architekturze nowożytnej (zabytek klasy światowej).

Jan Zamoyski położył duże zasługi w rozwoju nauki i sztuki, był znanym opiekunem pisarzy, uczonych i artystów, założycielem Akademii Zamojskiej w roku 1595. Dorobił się wielkiego majątku, był właścicielem 11 miast i ponad 200 wsi. Stopniowo podporządkowywał sobie osiem starostw powiatowych. Po śmierci Gryzeldy Batorówny ożenił się po raz czwarty z młodszą o 21 lat kasztelanką sandomierską Barbarą Tarnowską. Z tego związku narodził się syn Tomasz.

Zamoyski był zaradnym i troskliwym gospodarzem. Zakładał sady, stawy rybne, budował gorzelnie, browary, tartaki i młyny. Prowadził na wielką skalę hodowlę koni, bydła i trzody chlewnej. Popierał również rozwój przemysłu szklarskiego i włókienniczego oraz hutnictwa i rzemiosła. W ordynacji zamojskiej założył cztery huty szkła i pobudował pierwszą w Polsce wytwórnię safianów, tj. ozdobnie garbowanych skór kozich. Na kresach ukraińskich założył pięć warownych miast i ponad 50 wsi. Osadnikom z głębi kraju zapewnił długie lata wolnizny. Jan Zamoyski przyjaźnił się przez całe życie z Janem Kochanowskim. Był znawcą stosunków tatarskich i tureckich, znał języki wschodnie.

Jeden z największych i najbardziej zasłużonych Synów ziemi polskiej zmarł nagle w 1605 r. Został pochowany w Kolegiacie zamojskiej. W roku 2005 jego potomek Marcin Zamoyski, ówczesny prezydent Zamościa, odsłonił okazały konny pomnik Wielkiego Polaka w czterechsetną rocznicę Jego urodzin. Autorem wykonanego w brązie monumentu jest Marian Konieczny, profesor Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie.

Dęby/Dobre, 11 listopada 2022

Henryk Wawrzyniak

Pomocy faktograficznej i redakcyjnej udzielił *Paweł Śliwiński* z Dobrzynia nad Wisłą.

Przypisy:

1. Pacta conventa (warunki uzgodnione), umowa o charakterze publiczno-prawnym, podpisywana w czasie sejmu koronacyjnego przez każdego nowo wybranego w drodze wolnej elekcji króla. Umowy te redagowane były w czasie sejmu elekcyjnego przez reprezentantów izby poselskiej i senatu. Pacta conventa zawierały osobiste zobowiązania króla. Ich treść odzwierciedlała program królewski w dziedzinie polityki, gospodarki i kultury.
2. Bernardo Morando (1540-1600), wybitny architekt włoski epoki renesansu, autor układu urbanistycznego miasta Zamościa, jego fortyfikacji, pałacu, kolegiaty, bram miejskich i kamienic rynkowych. W 1589 r. wznosił szkołę średnią, kierowaną następnie przez poetę Sebastiana Klonowica (Klonowicza), a w sześć lat później Akademię Zamojską - wykładał tu poeta Szymon Szymonowicz. W Akademii Zamojskiej kształcił się syn Jana Zamoyskiego Tomasz, który w przyszłości został jednym z najbardziej wykształconych magnatów w Polsce.



FOTOGRAFIE



Henryk Wawrzyniak na 70-lecie Włocławskiego Klubu Wodniaków PTTK , którego był założycielem. Siedzi w środku z łaską

Henryk Wawrzyniak na 70-lecie Włocławskiego Klubu Wodniaków OK PTTK



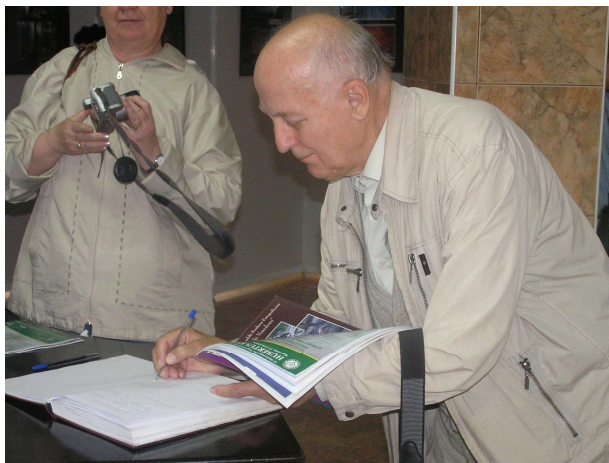
*Henryk Wawrzyniak pierwszy z prawej,
na 100-lecie O/Kujawskiego PTK-PTTK
z legitymacją 50 lat w PTTK*

Henryk Wawrzyniak na 100-lecie Oddziału
Kujawskiego PTK-PTTK we Włocławku



Na 110-lecie Oddziału Kujawskiego
PTK-PTTK





Na wycieczce do Puszczy Kampinoskiej -
2.06.2007 r.



Odczyt o Wiedniu na zebraniu
Koła Przewodników - 10.11. 2010 r.



Henryk Wawrzyniak przyjmuje gratulacje od
członka ZG PTTK Mieczysława
Żochowskiego



Na uroczystości wręczenia dyplomu
Członka Honorowego PTTK - A. Tyrjan, H.
Wawrzyniak, M. Żochowski, H. Orłowska



Poczet sztandarowy OK PTTK
w czasie wręczenia H. Wawrzyniakowi
dyplomu Członka Honorowego PTTK –
Paweł Śliwiński, Krzysztof Cieczkiewicz,
Eugenia Sutorowska...



W Laskach k. Warszawy –
z Justyną Gruszkowską,
najmłodszą uczestniczką wycieczki



XX Walny Zjazd PTTK
przyznał Henrykowi Wawrzyniakowi godność Członka Honorowego PTTK



Zawartość numeru specjalnego (122/2025):

Słowo od pełniącego obowiązki Redaktora - Henryk Wasilewski	2
Pożegnanie śp. Henryka Wawrzyniaka na cmentarzu komunalnym przy ul. Chopina we Włocławku, 20 marca 2024 r. - Henryk Wasilewski	3
Pozostawiłeś nam wiele swoich śladów Wspomnienie o Henryku Wawrzyniaku - Andrzej Tyrjan.....	5
O Henryku Wawrzyniaku wspomnień kilka Paweł Śliwiński (Dobrzyń nad Wisłą)	7
Jan Zamoyski (1542-1605) - Henryk Wawrzyniak	11
FOTOGRAFIE	13

Fotografie pochodzą z archiwum OK PTTK we Włocławku oraz ze zbiorów prywatnych Henryka Wasilewskiego.

Opracowanie redakcyjne - Henryk Wasilewski

Opracowanie graficzne - Ewa Adamczyk

Opracowanie techniczne - Magdalena Pinter

Współpraca - Krystyna Kuczyńska-Szczepańska, Angelika Kopczyńska, Magdalena Pinter, Andrzej Tyrjan, Arkadiusz Ciechalski, Paweł Śliwiński

Wydawca - Oddział Kujawski PTTK we Włocławku